

# HISTORIA SPORTU TWORZYŁA SIĘ TAKŻE POZA WIELKIMI METROPOLIAMI, W LOKALNYCH KLUBACH

- Kiedy przyszedłem do wojewódzkich struktur Ludowych Zespołów Sportowych w 2013 roku, to na Pomorzu było około 50 klubów i ogniw LZS, a tylko 30 opłacało składki. Teraz jest ich ponad 200... wracają do tradycji, powstają nowe - mówi Jan Trofimowicz, autor książki „80 lat sportu ludowego na Pomorzu”

Rafał Rusiecki

**K**siążka opowiadająca o sporcie z perspektywy lokalnych społeczności jest wynikiem potrzeby udokumentowania przebiegu wydarzeń, aby uchronić je przed zapomnieniem. To przede wszystkim historie ludzi, którzy tuż po II wojnie światowej działali na Pomorzu. Opracowanie oparte jest na bogatym materiale faktograficznym: archiwach, dokumentach, wspomnieniach działaczy i sportowców. Dzięki temu stanowi wiarygodny zapis historii, często pomijanej w ogólnopolskich opracowaniach. Jednocześnie nie jest to sucha kronika. Jan Trofimowicz oddaje głos ludzi, którzy ten sport tworzyli, dzięki czemu publikacja zyskuje osobisty i autentyczny charakter.

- Kiedy przyszedłem do wojewódzkich struktur Ludowych Zespołów Sportowych w 2013 roku, to na Pomorzu było około 50 klubów i ogniw LZS, a tylko 30 opłacało składki. Teraz jest ich ponad 200... wracają do tradycji, powstają nowe. To zarówno kluby sportowe, stowarzyszenia i różne organizacje działające na terenach wiejskich czy małomiastewskich. Chcą działać wspólnie, a im nas więcej, tym łatwiej się organizować - opowiada Trofimowicz, który jest wiceprezsem pomorskiego LZS-u u boku Piotra Klechy, a przede wszystkim archiwistą i pomysłodawcą ciekawych imprez wojewódzkich, które na stałe weszły do kalendarza wydarzeń jak chociażby: Wojewódzkie Igrzyska LZS czy Pomorska Spartakiada Rekreacyjno - Kulturalna KGW w Chmielnie.

## Zaczął się w Elganowie

Pomysł na książkę opowiadającą o rozwoju sportu ludowego nad Zatoką Gdańską rodził się długo, a początek miał miejsce w rodzinnej miejscowości, czyli Elganowie.

- Mój tato, Jan Trofimowicz, związany jest z Wybrzeżem od 1962 roku, kiedy to przyje-



Jan Trofimowicz ze swoją publikacją. Pracy nad książką poświęcił trzy lata badań i czytania archiwów

chał tutaj ze Śląska. Od 1973 roku był w strukturach LZS-ów w Gminie Trąbki Wielkie. Ja urodziłem się w 1980 roku, a wówczas fenomenem była drużyna piłkarska z Elganowa, która awansowała w sezonie 1979/80 w ciągu 3 sezonów z klasy C, przez B, a aż do gdańskiej „okręgówki”. Był to jedyny wiejski zespół, który rywalizował z rezerwami wielkich klubów z Wybrzeża. Jego fenomen polegał także na tym, że wszyscy zawodnicy byli mieszkańcami Elganowa i najbliższych miejscowości, a zna-

czną część stanowili uczniowie mojego taty. Co więcej w miejscowości nie było np. PGR-u czy SKR-u, który mógłby być zakładem opiekuńczym. Piłkarze by zarobić grosz na transport zbierali niekiedy kamienie na polach np. w RSP by w zamian otrzymać transport na mecz, to były czasy... Piłkarze spotykali się po latach w drużynie oldbojów w Elganowie i każdy ten czas wspominał inaczej. Zdjęć było niewiele, więc historię każdy może stworzyć na swoją modłę. Słuchałem takich opowieści, ponie-

waż jeździłem z tatą na zawody: LZS-owskie, gminne, wojewódzkie. To była forma rozrywki dla dzieci z obszarów wiejskich - mówi Jan Trofimowicz junior, który uczy religii i wychowania fizycznego po księdzu Janie Kaczkowskim w Powiatowym Centrum Kształcenia Zawodowego i Ustawicznego w Pucku.

Na obserwacji wydarzeń się nie skończyło, ponieważ autor książki „80 lat sportu ludowego na Pomorzu” od 17. roku życia działał społecznie w strukturach Ludowych Zespołów

Sportowych w rodzinnej miejscowości.

- Wspólnie, jako sportowcy i kibice LZS Sokół Elganowo w 2001 wybudowaliśmy w czynie społecznym pełnowymiarowe boisko, miejsca dosiedzenia dla 150 osób a nawet pomieszczenie dla sędziego i prowizoryczną szatnię - wspomina nasz rozmówca.

Dziennie, a następnie zaczęliśmy studiować na Akademii Wychowania Fizycznego i Sportu w Gdańsku, kierował strukturami gminnych LZS-ów w Trąbkach Wielkich oraz Lini, w kto-

rej przez kilkanaście lat był także dyrektorem Gminnego Domu Kultury i również w tej gminie tchnął ducha sportu i rekreacji LZS.

- Zacięcie kronikarskie zostało mi po mamie Zofii. Jako długoletnia dyrektor szkoły w Elganowie spisywała powojenną historię wsi, szkoły, wydarzeń lokalnych i dopełniania to zdjęciami, prowadziła liczną korespondencję. W Elganowie - w ciągu 20 lat stworzyłem własnoręcznie 11 tomów kronik o miejscowości, łącznie około 5 tysięcy zdjęć szczegółowo opisanych, są w nich informacje sportowe, strażackie, szkolne, rolnicze, senioralne i dnia powszedniego, wpisy ludzi, których już nie ma, a ślad i pamięć pozostanie na lata... W 2021 roku podczas lockdownu spowodowanego pandemią Covid-19 wszedłem do piwnicy wojewódzkich struktur LZS. Wszedłem i nie mogłem z nich wyjść... Mnóstwo rzeczy udało się zapisać, odnaleźć masę zdjęć. Najpierw była więc wystawa z okazji 75-lecia LZS na Pomorzu, a następnie powstało Muzeum Sportu Wiejskiego LZS w Łebczu - dodaje Trofimowicz.

## Trzy lata w archiwach

Zbiory muzeum wciąż się powiększają. Na ten moment to ponad 3,5 tysiąca pamiątek. A wśród nich sztandary z 20 miejsc w Polsce, 1300 proporzyczków z całej Polski. Perełek jest mnóstwo. To chociażby ponad 100-letnie narty. Ale także dyski, stopery, piłki, czy części sprzętów sportowych. To także duplikat medalu olimpijskiego Andrzeja Wronskiego, garnitur olimpijski od boksera Leszka Kosedowskiego, który treningi rozpoczynał w LZS Pelplin czy pamiątki po olimpijczykach - jeźdźcach z Nadwiślanina Kwildzyn. Pamiątki przekazali także m.in. lekkoatleci wojewódzkiego klubu LZS Morze Gdańsk z lat 50-tych i 60-tych, kolarze

Dokończono na str. 11

*Dokończenie ze str. 9*

„ze stajni” Lucjana Stefanka z WLKS Neptun Gdańsk.

Warto podkreślić powstanie kilkudziesięciu filmów - wywiadów z wyjątkowo ciekawymi ludźmi z różnych regionów Wybrzeża. Dzięki współpracy z Narodowym Instytutem Kultury i Dziedzictwa Wsi, można w Internecie odnaleźć cykl pod wspólną nazwą „Historie Pomorskich Pokoleń” - serdecznie zachęcam do zadumy ale i poznawania cichych bohaterów, a jednocześnie wielkich ludzi!

Najnowszym efektem żmudnej pracy Jana Trofimowicza jest książka „80 lat sportu ludowego na Pomorzu”. Ta praca to trzy lata mozolnego siedzenia w archiwach i rozmów głównie z nestorami. To lektura dla wszystkich, którzy interesują się historią regionu, sportem lokalnym oraz społeczna rolą aktywności fizycznej. Sięgną po nią zarówno byli zawodnicy i działacze, jak i czytelnicy chcący zrozumieć, skąd wzięły się sportowe tradycje Pomorza i jak wiele znaczyły one dla kolejnych pokoleń.

- Udało się spotkać bardzo ciekawych ludzi. Zebrałem dwa tysiące zdjęć. Gdyńskie wydawnictwo „Region” chciało 500 fotografii i opis. Droga wyborów jest 900 zdjęć i bardzo ciekawa faktografia, dotycząca

na przykład lig piłkarskich. Skontaktowałem się z człowiekiem z Legnicy, który ma dwa tysiące książek wydanych na temat różnych klubów sportowych w Polsce. Przesłał mi skany książki o rozgrywkach piłkarskich od A klasy do D klasy z byłego województwa gdańskiego z roku 1954 i 1958 roku - uchyla rąbka tajemnicy Jan Trofimowicz. Sądzę, że niewiele ludzi posiada takie rarytasy w swoich zbiorach. Kolejne tabele, przedstawiają piłkarstwo wybrzeża na poziomie wojewódzkich A-klas z lat 60-tych i 70-tych. Po wielu klubach zostały już tylko wspomnienia, ale są też w tabelach takie, o których młodsze pokolenie nawet nie ma pojęcia, że zaistniały na mapie piłkarskiej, wówczas jeszcze z rejonem Elbląga i Tolkmicka w naszym okręgu.

### Tysiące nazwisk

Ta książka, porządkuje pamięć i przypomina, że sport to nie tylko wielkie kluby i medialne sukcesy, ale przede wszystkim ludzie, zaangażowanie i wspólnota. W „80 lat sportu ludowego na Pomorzu” znalazły się więc trzy tysiące nazwisk ludzi, którzy mieli na sercu wszelką aktywność fizyczną.

- 84-letni legendarny trener lekkoatletów z LKS Ziemi Puckiej, wciąż aktywny działacz Waldemar Płomiń opracował

i udostępnił rekordy lekkoatletyczne we wszystkich dyscyplinach z okresu powojennego, jakie osiągnęli zawodnicy z wszystkich klubów zrzeszonych w LZS z Województwa Pomorskiego! To coś, czego nikt wcześniej nie widział. Kolejny nestor, tym razem z Kociewia - Franciszek Kaszubowski ze Smętowa Granicznego pokazał, że Andrzej Grubba zaczynał jako piłkarz ręczny w LZS-ie Zelgoszcz, a później grał jeszcze w Neptunie Starogard Gdański. To często białe kruki, o których ludzie nie wiedzą. Mam więc i zdjęcia z LZS-ów Zblewo, Kaliska, które odwiedzał na początku lat 60-tych złoty medalista igrzysk olimpijskich - ciężarowiec Ireneusz Paliński. Są też białe kruki z otwarcia bazy żeglarskiej w Charzykowach czy licznych spartakiad PGR-ów i innych pionów rolniczych na których głównie w latach 60-tych i 70-tych opierały się LZS - y, mówi Trofimowicz.

Pośród ponad 20 rozdziałów znalazło się także miejsce m.in. na przypomnienie historii rozgrywek Piłkarska Kadra Czeka, licznych sukcesów turystów spod znaku LZS, którzy zdobywali laury m.in. pod opieką Agnieszki Murawskiej z Prudkowa, Andrzeja Góreckiego z Rusocina czy Wiesława Kempy z Trąbek Wielkich. W jednym z działów przedstawione zostały sukcesy szkół rol-

niczych, które były naturalnymi kuzniami talentów. Warto wspomnieć, że do najbardziej aktywnych nauczycieli należeli m.in. Andrzej Jarosz w Gdańsku Oruni, Zygfryd Anhalt w Skórczu, Wiesław Topolewski w Rzucewie czy Alfred Portee w Bolesławowie... ale szkół i uczniów jest znacznie więcej jak chociażby z Klanina, Pruszcza Gdańskiego, Rusocina, Barlewick. Żeby nie skupiać się tylko na byłym województwie gdańskim udało się odnaleźć materiały z byłych Rad Wojewódzkich LZS w Słupsku i Elblągu oraz regionu chojnickiego.

### Czekamy na sygnały Czytelników

Na 480 stronach publikacji znalazły się historie ponad 1000 klubów i ogniw LZS zarówno, ze sportem wyczynowym jak chociażby LKS Ziemi Puckiej, GKS Cartusia Kartuzy, AML Słupsk, LKS Agro Kociewie Starogard Gdański, LKS Zantyr Sztum, MLKS Baszta Bytów czy ULKS Talex Borzytuchom ale również osiągnięcia mniej znanych, np. LZS Pogoń Gardeja, LZS Dragon Bojano, LZS Pszczółki, LZS Orzeł Choczewo, LZS Kaszubia Starzyno, LZS Sokół Strzelno i wielu innych. To zapis pracy społeczników, trenerów, działaczy i sportowców, którzy często bez zgłoszenia tworzyli lokalny sport od podstaw.

- Książka to hołd dla tych, którzy zrobili coś więcej, niż tylko byli. Sport w LZS-ie to był sposób spędzania czasu, rozrywki, wychowania patriotycznego. Te relacje były silne, a potem w 1990 roku zaczęły się rozsypywać, kiedy z 30 etatów w strukturach wojewódzkich LZS-ów zostały dwa. Duch „Solidarności” chciał unicestwić wszystko, co „ludowe”, a związane z Wybrzeżem. W naszym województwie najmniej jest tego „L” w nazwach klubów. Na południu kraju tak się nie działo - zauważa Jan Trofimowicz. Po wstrzymaniu dotacji większość klubów i ogniw LZS zawieszała swoją działalność, nie udało się też już zachować struktur w gminach i powiatach, co kiedyś stanowiło filar do koordynacji pracy i np. rywalizacji między ogniwami w województwie.

I tu należy wspomnieć, że tymi, którzy nie dopuścili do unicestwienia LZS-ów na wsi gdańskiej byli: ówczesny Przewodniczący RW LZS Wiesław Szczodrowski z Godziszewa i Danuta Janczak z Pszczółek - jako księgowa, szefowa sekretariatu, organizator zawodów w jednej osobie. Ci, którzy chcieli dalej współpracować pracowali przez kilka lat już jako emeryci zupełnie społecznie by organizacja przetrwała, nie zniknęła z mapy...

Książka „80 lat sportu ludowego na Pomorzu 1946-2025” dostępna jest w biurze Gminnego Ośrodka Sportu, Rekreacji i Turystyki w Luzinie, przy ul. A. Mickiewicza 22 (84-242 Luzino) oraz w Muzeum Sportu Wiejskiego w Łebczu, przy ul. Puckiej 18 (84-102 Łebcz). Można ją nabyć także on-line na stronie wydawnictwa „Region”. Cena okładkowa to 126 złotych.

Autor książki pod swoim numerem telefonu 508-738-161 czeka na informacje od Czytelników. Może podobnie jak w czasie tworzenia wystawy przed kilku laty, ma ktoś u siebie ciekawe eksponaty, dokumenty źródłowe z klubów, spartakiad. Chętnie je wykorzystamy. Właśnie dzięki artykułom w „Dzienniku Bałtyckim” przed kilku laty odezwali się do Trofimowicza m.in. nestorzy: obecnie 99-letni były działacz Edmund Podjaski z Kościerzyny, lekkoatletka z lat 50-tych i 60-tych, późniejsza nauczycielka Helena Warnke rodem z Pelplina czy Eugeniusz Bulczak z Nożnyka w powiecie bytowskim, niegdyś kapitan drużyny i kierownik zespołu LZS Tuchomie, następnie sędzia piłkarski z rejonu słupskiego, który z determinacją dotarł do byłych działaczy i sportowców i ocalił pamięć o wielu, o których nikt inny by już nie pamiętał.